Nr. 120. Warszawa, Sobota dnia 13 (25) Maja 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz. kop.	35		
Kwartal. rs.	1.05	Kwartal. rs.	1.80
Półrocz. „	2.10	Półrocz. „	3.60
Rocznie „	4.20	Rocznie „	7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 3 m. 56
Zachód słońca o g. 8 m. 00.

Długość dnia g. 16 m. 05
Przybyło dnia g. 8 m. 26

Sobota 25 Maja

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmaje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w.. w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Grzegorza VII P.
Niedz.	Filipa Ner.
Poniedz.	Maryi i Magdalen.
Wtorek	Augustyna B. W.
Sroda	Teodozyi M.
Czwartek	Wniebo. Pańskie
Piątek	Anieli P. M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 20 za wiersz

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, przypada odpustowe nabożeństwo, ku czci św. Pawła Pustelnika. Nabożeństwo to odbywać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem, procesyami i nieszporami, z których pierwsze dziś się już odprawią.

Jutro w tymże kościele, o 10-ej rano, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej, odprawioną zostanie solenna wotywa.

Jutro wreszcie w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odbędzie się uroczysta wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

— —

Pobyt króla Humberta w Berlinie, zdaniem gazety londyńskiej „Standard“, jest bardzo pomyślny dla ogólnego położenia europejskiego, albowiem rokuje on umocnienie trójprzymierza.

W tym zaś sojuszu potrójnym organ angielski widzi właśnie hamulec przeciw naruszeniu równowagi w świecie politycznym.

Wielkie to przecie pytanie, czy trójprzymierze może być uważane za narzędzie pokoju, czy istotnie nie nazbyt optymistycznie zapatruje się na nie gazeta „Standard“.

Zapewne, przy tworzeniu się potężnej koalicyi w Europie, trzeba się z nią liczyć dobrze i niepodobna lekkomyślnie wdawać się za daleko we wszelkie zatargi, zapewne, wszelkie gorączkowanie może łacniej ostygnąć na myśl o „walce ludów“, lecz jakiż jest ostateczny cel tego przymierza — i czyż cel ten można nazwać pokojowym?...

Jaki jest cel?...— pytanie to daje się teraz ponowić wobec świeżej mowy Humberta, wypowiedzianej na wydanym dlań d. 22 b. m. obiedzie na dworze niemieckim.

Przy toaście król włoski, dziękując cesarzowi niemieckiemu za słowa jego na cześć Włoch, dodał, że podróż jego jest wypełnieniem obowiązku wdzięczności Włoch wobec Niemiec, które im dopomogły do wskrzeszenia jedności, a nadto, że podróż ta jest rękojmią dla pokoju europejskiego.

To ostatnie zapewnienie zdawałoby się popierać twierdzenie „Standarda“, że celem trójprzymierza jest pokój. Ale Humbert nie poprzestał na tem i wyrzekł jeszcze: „wojska nasze potrafią spełnić swoje wielkie zadanie“.

Tu się nasuwa cały szereg pytań.

Jakie zadanie to ma być, dla czego nazwane jest wielkiem i dla czego *wojska* połączone, włoskie i niemieckie mają je wypełnić?...

Gdyby chodziło o pokój europejski, to przecie rzecz dyplomacyi, a nie rzecz wojska, które zadanie swe ma z bronią w ręku na polu bitwy.

Jakże więc pogodzić z zamiarami pokojowemi, z owem nastrajaniem charakteru przymierza na ton pokojowy?...

Możnaby jeszcze dorzucić przy tej sposobności kilka słów o wdzięczności ludzkiej, lub o braku pamięci. Król Humbert unosił się nad usługami Niemiec w dziele zjednoczenia włoskiego przez wojnę w r. 1866 — a zdawał się nie pamiętać, czy też nie poczuwać się do wdzięczności za Solferino, za Magentę, gdzie francuzi krew przelewali za sprawę wyzwolenia włoskiego.

Ale to już zwykła właściwość dyplomacyi, i bezwątpienia, gdyby toast wnosił król włoski w Paryżu, byłby wysławiał nie rok 1866, ale 1859.

W Paryżu d. 20-go maja odbył się pierwszy bankiet nowego stronnictwa politycznego, zawiązanego z Leonem Sayem na czele, pod nazwą „unii liberalnej“.

O utworzeniu „unii“ pisaliśmy, jako o objawie dodatnim, gdyż ma ona na celu nie przeprowadzanie interesów osobistych, lecz ratowanie rzeczpospolitej przez zwalczanie radykalizmu, który czynią odpowiedzialnym za dzisiejsze waśnie stronnicze.

„Wiecie panowie — wyrzekł w swej mowie na bankiecie Leon Say — na jakich podstawach stworzona była rzeczpospolita. Nikt z nas nie zapomniał tego, ja zaś najmniej, ponieważ miałem zaszczyt być współpracownikiem Thiersa w tem wielkiem dziele. Chcieliśmy stworzyć i stworzyliśmy rzeczpospolitę konserwatywną, parlamentantarną w istotnem znaczeniu wyrazu, liberalną, szanującą prawa wszystkich. Taka rzeczpospolita jest naszym ideałem i według mego przekonania, jedyną, która odpowiada Francyi.“

Jest to wyznanie wiary „unii liberalnej“.

Kronika polityczna.

— —

Włochy. Na tajnym konsystorzu, będzie miał Papież allokucyę i zamianuje siedmiu kardynałów, których nazwiska już są znane. Prócz tego wy-

---

11

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż!.. odezwał się znowu Lureau, cóż, zgadza się pani czy nie?...

— Nie wiem doprawdy proszę pana, jakby mamę o tem uprzedzić...

— Jeżeli się pani zgadza, to ja mamę biorę na siebię.

Marta jeszcze się namyślała chwilę.

A nuż doktór Gerbaut nie poznał się zupełnie dokładnie?...

— Kiedybyś pan uprzedził mamę?... spytała.

— Natychmiast, jeżeli sobie pani życzy, bo oto mam honor przedstawić pani pana doktora Thompson i jego sekretarza...

Rzekłszy to Lureau z miną prawdziwego mistrza ceremonii, wskazał dwu młodych ludzi.

Obaj skłonili się z uszanowaniem.

Marta stanęła cała w płomieniach.

Jakób Lagarde zbliżył się z galanteryą.

— Przed chwilą—rzekł—właściciel tutejszego zakładu mówił nam o pani Grand Champ z takiem współczuciem i zainteresowaniem, że ofiarowałem się natychmiast wypowiedzieć swoje zdanie o stanie jej choroby, nie jako lekarz, ale jako człowiek życzliwy poprostu. Nie mam pretensyi niech mi pani wierzy, do wyższości, może ani nawet dorównywam w wiedzy koledze memu, doktorowi Gerbaut, ale czasami ten kto pierwszy raz patrzy na chorego, może lepiej osądzić sytuacyę. Oddaję się do dyspozycyi pani, jeżeli chce pani przyjąć bezinteresowną moję usługę... z którą się jednakże nie narzucam...

— Owszem.. jeżeli pan łaskaw... to proszę z całego serca... odpowiedziała wzruszona Marta. Byłabym bardzo szczęśliwą, gdyby pan potwierdził zapewnienie doktora Gerbaut, gdyby pan znalazł możliwość wyzdrowienia mojej matki... Dzięki panu byłabym podwójnie spokojną... Przyjmuję usługę z wdzięcznością.. i proszę ze sobą...

Błyskawica radości przemknęła w oczach Pascala Sauniera.

— Zatem pierwsze lody złamane... pomyślał—reszta sama się ułoży!

Jakób spostrzegł tę błyskawicę i nieznacznie się uśmiechnął.

Oberżysta, Pascal i Jakób udali się na drugie piętro, poprzedzeni przez Martę, która znalazłszy się w mieszkaniu podeszła do łóżka chorej matki.

— Matko—powiedziała — nie jestem samą, przybył ze mną pan Lureau i dwaj jego przyjaciele...

— Wszyscy trzej bardzo się tobą interesują i przyszli zobaczyć jak się miewasz.

Perina uniosła się na łóżku i spojrzała na trzech mężczyzn z wyrazem wdzięczności.

Kryminalista z Nimes był jak nam wiadomo, bardzo zdolnym doktorem.

Można powiedzieć nawet, że była to znakomitość w swoim rodzaju, że ukończył świetnie nauki, a obdarzony był od natury zdolnościami nadzwyczajnemi.

Gdyby niedobre instynkta, nie były go popchnęły na złą drogę, byłby niezaprzeczenie zajął wydatne miejsce, pośród potentatów wiedzy współczesnej.

Gdy przestępując próg pokoju rzucił spojrzenie na wybladłą twarz chorej, przekonał się odrazu o strasznym jej stanie. Jedno to spojrzenie wystarczyło mu do zrozumienia, co za okrutne spustoszenie sprawiła choroba w organizmie biednej kobiety.

Potrzeba było zapoznać się z tem szczegółowo.

Oberżysta zbliżył się do łóżka z uśmiechem na swej szerokiej twarzy.

— I cóż kochana pani Grand-Champ, zapytał, jakże się tam dzisiaj miewamy?...

— Zdaje mi się, że lepiej, że nawet daleko lepiej..... odpowiedziała pani Grand-Champ. Bardzo dziękuję panu za łaskawą pamięć, jak również i panom...

I zaczęła się z ciekawością przypatrywać dwóm nieznajomym.

Jakóba uderzył przytłumiony dźwięk głosu chorej.

Lureau mówił dalej.

— Przyszedłem tu z tymi oto znajomymi panami, bo jeden z nich jest znakomitym lekarzem i powie nam, kiedy pani napewno będzie mogła być zupełnie zdrową... Lekarz to, co się zna dobrze... zapewniam panią.

— Bardzom wdzięczna panu za tę łaskę, odezwała się chora do Jakóba Lagarde, który przystąpił do łóżka i wziął chorą za puls. Przekona się pan, że tak jak utrzymuje pan Gerbaut, jest mi zupełnie prawie dobrze.

Dalszą mowę przerwał jej suchy męczący kaszel.

znaczy kardynała La Valetta na dziekana Ś-go Kollegium i na biskupa Ostyi, a kardynała Oreglia na subdyakona tegoż kollegium i biskupa u Ś-ej Rufiny, kardynała Parochi na biskupa w Albano, a kardynała Bianchi na biskupa Palestriny. Nastąpi zatem prekonizacya kilku arcybiskupów i biskupów samych Włochów.

Czarnogóra. Podczas swojego pobytu w Wiedniu otrzymał książe Czarnogórski doniesienie urzędowe o excesach, popełnionych przez Turków w okręgu Limskim. Kilkakrotnie wdzierali się oni do domów chrześciańskich, bili i mordowali ich mieszkańców. Pewien aga muzułmanin, który się ujmował za swego czynszownika chrześcianina także śmierć poniósł. Doniesienie to, pochodzące od wojewody Petrowicza, gubernatora Niksiczu, dodaje w końcu, że niegodziwości tureckie codzień się ponawiają.

Bulgarya. Doniesienie z Konstantynopola, które zostało i w niektórych obcych pismach powtórzone, jakoby Bulgarya przestała uiszczać Porcie daninę z Rumelii, jest zgoła mylne; księztwo owszem najregularniej zobowiązania swoje spełnia. W końcu b. m. wypłaci Porcie trzy miliony, uzyskane ze sprzedaży kolei ruszczucko-warneńskiej. Mylne są również wieści o wyjeździe księcia Ferdynanda za granicę. Pod koniec pory róż uda się on do Kazanłyku, a następnie zabawi czas jakiś w Warnie, w towarzystwie swej matki, księżnej Klementyny, która przyjeżdża tu w dniu 3 czerwca.

Anglia. „St.-James-Gazette, znany organ gabinetu londyńskiego pisze:

„Nie możemy naturalnie zabronić Boulangerowi otaczania się najdziwniejszymi ludźmi — w każdym razie, protestujemy przeciw temu, aby p. Rochefort wnosił zwyczaje bulwarowe do naszego spokojnego kraju. Protestujemy przeciw temu, że przybysze z Paryża noszą u nas rewolwer w kieszeni od surduta, tak jak szczotkę do włosów lub inny przedmiot tualetowy. Sprzeciwia się to obyczajom naszego kraju, a jeżeli nieproszeni przybysze będą chcieli taki zwyczaj wprowadzać, to prawdopodobnie ów „brutalny“ Anglik, z którym rozpoczną kłótnię uderzeniem pięści, powali Francuza o ziemię — zanim ten ostatni zdąży sięgnąć do kieszeni po rewolwer.“

Ogólne zebranie akcyonaryuszów kolei Warszawsko - Wiedeńskiej.

Dzień wczorajszy rozstrzygającym miał być dla walki, jaką w naradach i uchwałach gotowali się stoczyć akcyonaryusze kolei warszawsko-wiedeńskiej, ugrupowawszy się w dwa obozy: kapitalistów miejscowych i finansistów zagranicznych, przeważnie belgijskich i francuzkich.

Od paru tygodni wiele pisano i rozprawiano o tym antagonizmie dwóch grup; jedni alarmowali zagrożeniem w przyszłości losów kolei warszawsko-wiedeńskiej, inni, przeciwnie, utrzymywali, że akcyonaryusze zagraniczni chcą tylko przynależne im mieć zyski, wszakże bez rujnowania przyszłości kolei i szkodzenia ogółowi jej pracowników.

Wreszcie nadeszło wczoraj z taką gorączkowością oczekiwane zebranie ogólne.

Posiedzenie, którego miejscem była resursa kupiecka, o godz. 12-ej w południe zagaił prezes rady zarządzającej p. Leopold Kronenberg, przemówieniem w języku ruskim. Przemowa ta przetłomaczona na język polski przez sekretarza rady, p. Juliusza Święcickiego i powtórzona przez p. Kronenberga w języku francuzkim, brzmiała następująco:

Panowie! Podług § 16 ustawy towarzystwa do ważności uchwał zgromadzenia ogólnego, potrzebna jest obecność przynajmniej 30 akcyonaryuszów, posiadających co najmniej jednę siódmą część kapitału akcyjnego t. j. 17,857 sztuk.

Jakoż w dacie zamknięcia składu akcyj 2 (14) maja r. b. złożyło: w Warszawie akcyonaryuszów 65 akcyj 10,668 w Petersburgu akc. 6 akcyj 1,080; w Berlinie akc. 96 akc. 28,581; w Brukselli akc. 104 akcyj 20,305; w Amsterdamie akc. 17 akcyj 5,557, wreszcie w Paryżu akc. 21 akcyj 4,926, *razem 309 akcyonaryuszów złożyło 71,117 sztuk akcyj*. Akcye te przedstawiają kapitał nominalny 7,111,700 z prawem do 1,747 głosów.

Według listy obecności przez panów i przez p. inspektora dróg żelaznych podpisanej, na dzisiejsze posiedzenie przybyło 134 akcyonaryuszów, którzy przedstawiają kapitał akcyjny w sumie 6,070,200 rs. i mają prawo do 1,495 głosów. Większość zatem $^{3}/_{4}$ głosów jakiej § 26 ustawy wymaga do ważności uchwał zgromadzenia ogólnego stanowi 1,120 głosów, prosta zaś większość wymagana przy wyborach stanowi 749 głosów.

Otwieram zatem zgromadzenie i proszę panów przystąpić do wyboru przewodniczącego.

Gdy zaczęto wymieniać nazwiska różnych kandydatów na przewodniczących zebraniu — akcyonaryusze miejscowi zapraszali p. L. Kronenberga — wtedy akcyonaryusz francuzki p. Delamarre zażądał głosowania przez kartki. Gdy zaś p. Bloch zwrócił uwagę, iż ten sposób głosowania dużo zajmie czasu, odrzekł p. Delamarre, iż on, jak i inni, akcyonaryusze zagraniczni, zużyli na podróż 72 godzin, więc im trzy kwadranse nic nie znaczą.

Przystąpiono do głosowania z kartek.

P. Kronenberg zaprosił do obliczania głosów pp. Andrzeja Brzezińskiego, Michela i Michała Józefowicza.

Z obliczenia głosów okazało się, że szambelan Gołowin otrzymał 912 głosów, a p. Kronenberg 694 gł.

P. Dawid Rosenblum założył protest przeciw wyborowi p. Gołowina, z uwagi, że wybór przewodniczącego winien zapaść większością $^{3}/_{4}$ głosów, według art. 23 ustawy; oświadczenie to popierał i p. Stefan Koszuth. P. Lysen sądzi, że wybór może nastąpić prostą większością głosów.

P. Rosenblum odpowiada, że nie chce tą kwestyą wstrzymywać biegu obrad, ale powstaje przeciw pogwałceniu praw i obyczajów, p. Lysenowi chodzi nie o kraj tutejszy, ale tylko o kapitał.

Znów p. Lysen protestuje przeciw zarzutowi i oświadcza, że usposobienie kapitalistów obcych bynajmniej nieprzyjaznem nie jest, skoro z całem zaufaniem kapitały swe umieścili w przedsiębiorstwie.

Wreszcie p. Bloch, ażeby nie zaogniać sytuacyi, radzi mniejszości zgodzić się na wybór p. Gołowina, który też zajmuje krzesło prezydyalne i wzywa do uczczenia pamięci b. prezesa rady, zmarłego generała Feichtnera, oraz odwołuje się o usuwanie z obrad spraw osobistych i przejęcie się duchem zgody.

Na asesorów zaprosił pp. An. Brzezińskiego i Delamarre, na sekretarza zaś p. Józefowicza.

Po zatwierdzeniu przepisów porządkowych posiedzenie się rozpoczęło.

Pierwszy zabrał głos *p. Leopold Kronenberg*, prezes rady zarządzającej i przemówił jak następuje:

„Panowie! Jak wiadomo panom, w dniu 11 marca r. b. ś. p. generał Feichtner, b. prezes rady zarz. dróg naszych, życie zakończył. Ze względu na ćwierćwiekową gorliwą i pożyteczną działalność zmarłego dla naszej instytucyi, wnoszę, aby żal swój po stracie takiego przewodnika i cześć dla jego zasług wyrazić tutaj przez powstanie. Przy tym hołdzie pamięci zmarłego oddanym, uważam za obowiązek cofnąć się wstecz okiem na cały ten długi okres czasu, w którym ś. p. gen. Feichtner jako prezes rady zarz. przewodniczył naszej instytucyi; nie będzie bowiem bez pożytku uprzytomnić sobie, w jaki sposób rada zarz. spełniała w tym czasie swoje obowiązki i jakie z pracy swej osiągnąć zdołała rezultaty.

Rada uważała za obowiązek przedewszystkiem pamiętać o tem, aby stan drogi i zasobność przewozowych jej środków licowały z ewentualnym rozwojem instytucyi i czyniły zadość ciągle zwiększającym się potrzebom ruchu. Wydatki na eksploatacyę, jak wiadomo panom, rozpadają się na rzeczowe i osobowe. Pierwsza kategorya zależy przedewszystkiem od większych lub mniejszych w danym roku potrzeb samej linii, budynków, taboru i ruchu, oraz od ceny niezbędnych przy eksploatacyi drogi przedmiotów i materyałów. W ostatnich latach wydatki rzeczowe zmniejszyły się znacznie, dzięki tańszym cenom wielu dostaw, a zwłaszcza węgla, który nabyto po cenie bardzo nizkiej. Za to przedmioty sprowadzane z zagranicy, z powodu cła wysokiego i upadku naszej waluty, kosztowały o wiele drożej. Niepodobna jednak nie zaznaczyć, że pewną część osiągniętych na etacie rzeczowym oszczędności, równoważą rozchody nadzwyczajne, które w ostatnich czasach wzrosły dość znacznie. jak np. marki stemplowe do duplikatów listów frachtowych, wynoszące na r. b. rub. 50,000 i t. p. Wydatki na utrzymanie służby wzrosnąć musiały z powodu zwiększania się ruchu, konieczności lepszego uposażenia służby i wreszcie z przyczyn czysto miejscowych. Rozważmy bliżej te trzy punkty.

W miarę potęgowania się ruchu, mu-

— Czy pani zazwyczaj tak kaszle?... zapytał Jakób siadając przy łóżku na podanym przez Martę krześle.

— Od wczoraj po lekarstwie i pigułkach przepisanych przez pana Gerbaut, kaszlę już mniej daleko...

— Przed paru dniami miała pani bardzo silną gorączkę?..

— Tak... miałam... bardzo silną, ale także już przeszła...

— Jeszcze niezupełnie, jest jej trochę i w tej chwili jeszcze, z pulsu tylko widzę, że ustąpi zupełnie niebawem. A ma też pani pragnienie?...

— Ogromne.

— Apetyt?

— Mam trochę, ale cóż kiedy pan Gerbant zalecił najściślejszą dyetę!..

— I miał zupełną racyę... Zapadła pani na na kongestyę płucną, która mogła zmieść panią w kilka godzin, ale byłaś pani leczoną energicznie i starannie. Musiałaś pani popełnić jednakże jakąś nieostrożność i przyszła niebezpieczna recydywa.

— Tak jest łaskawy panie!.. Czułam się daleko silniejszą aniżeli byłam w istocie... wstałam pomimo zakazu doktora i zaziębiłam się w jednej chwili...

— Rekonwalescencya w kongestyach płucnych, w zapaleniu płuc, w pleurze i innych tego rodzaju chorobach, wymaga niezmiernych starań i nadzwyczajnej baczności... najmniejszy błąd sprowadza następstwa fatalne.

— Czy głowa nie cięży pani?

— Czasami...

— Czy nie doznaje pani ataków sercowych?...

— Nie, ale w okolicy serca uczuwam bóle dotkliwe...

Pani Grand-Champ wskazała miejsce, w którem jej dokuczało.

Jakób przyłożył ucho.

— Niech pani silnie oddycha...

Chora zastosowała się do rozkazu.

Posłuchawszy parę sekund, Lagarde zmienił pozycyę — przyłożył ucho do pleców i znowu kazał chorej oddychać.

— Kontent jestem z rezultatów badania... powiedział po chwili. Rekonwalescencya dobrze postępuje... pozostało jeszcze tylko troszeczkę zapalenia w lewem płucu... Ale i to niebawem ustąpi... Doktór Gerbaut, szanowny mój kolega, nie pomylił się wcale w swojej dyagnozie. — Stan pani jest zupełnie zadawalniający i będzie się co dzień polepszał, pod pewnemi wszakże warunkami...

— Pod jakiemi proszę pana? — zapytała pani Grand-Champ pospiesznie.

— Pod jakiemi proszę pana? — podchwyciła z kolei Marta z rozkosznym, rozradowanym uśmiechem na twarzy, bo zaczynała teraz wierzyć, bo ją bardzo pocieszyły zapewnienia amerykańskiego lekarza.

— Potrzeba przedewszystkiem zachowywać jaknajściślej zalecenia p. Gerbaut i najpunktualniej zażywać przepisane przezeń środki... Następnie, i na to kładę szczególny nacisk, trzeba unikać wszelkich zmartwień, kłopotów, wzruszeń... Jedno cokolwiek silniejsze wzruszenie, może zepsuć to, co z takim mozołem dało się osiągnąć dotąd.

— Zastrzegł nam to samo doktór Gerbaut, odezwała się Marta — i on uprzedził, że najmniejsze wzruszenie byłoby zabójczem dla mamy.

— I wcale a wcale nie przesadził, proszę pani. Skoro jednak wiemy, co nam szkodzi, toć będziemy tego unikać. Wszak prawda proszę pani?...

— Ah! jakże mnie pan pocieszył prawdziwie i jakże szczerze jestem panu wdzięczną!... zawołała młoda dziewczyna, ze złożonemi rękami a widoczną w oczach radością. — Dziękuję panu z całej duszy... Wlałeś pan w skołataną duszę moję, wiarę, odwagę, nadzieję!... Słowa pańskie tak się zgadzają z tem co p. Gerbaut utrzymuje, że teraz nie wątpię już, iż matka będzie ocalona!...

Jakób Lagarde podniósł się z krzesła...

— A i ja proszę pani — jestem nad wszelki wyraz szczęśliwym, żem mógł dać pani tę pewność... Miej pani zupełną ufność w doktorze Gerbaut... Dokazał on sztuki wielkiej... sztuki prawdziwej..

I zwracając się do pani Grand-Champ rzekł:

— Żegnam panią, a proszę niech pani będzie dobrej myśli i zupełnie spokojną.

Potrzeba trochę cierpliwości to prawda, ale wierzę, że się pani niezadługo podniesiesz...

— Dziękuje panu, stokrotnie dziękuję!—mruczała chora—Bóg tu chyba pana sprowadził.

Trzej mężczyźni wyszli, a Marta odprowadziła ich aż do sieni.

Po zamienieniu kilku słów z gospodarzem hotelu, Jakób i Pascal udali się do swojego pokoju.

— A cóż?... — zapytał Pascal Jakóba, skoro drzwi za sobą zamknęli—cóż myślisz o tej kobiecie?...

— To coś słyszał przed chwilą.

— Na seryo?...

— Najzupełniej na seryo!... — Słowa moje były najrzetelniejszem mojem zdaniem o stanie pani Grand-Champ.

siała przedewszystkiem nledz zwiększenia służba zewnętrzna, tak ze względu na potrzeby drogi, jak i na rozporządzenia władzy. Liczba podróżników, maszynistów i konduktorów odpowiadać musi normie przez ministeryum ustanowionej, która określiła nawet godziny pracy.

Redukcya etatu osobowego w tej gałęzi służby byłaby w niezgodności z rozporządzeniami ministeryalnemi i niemożliwą ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Służba ekspedycyjna przy wielkim ruchu w latach ostatnich, tylko z wysiłkiem sprostać może swym obowiązkom. Co się tyczy służby wewnętrznej, to ta, jakkolwiek z natury rzeczy musiała być także zwiększona przy ciągłym rozwoju instytucyi, zwiększenie to jednak z tej przyczyny jest stosunkowo nieznaczne. Trzy tylko działy uległy znacznemu rozszerzeniu: kontrola II z powodu wprowadzenia kontroli dochodów codziennych, w miejsce miesięcznych, zgodnie z systemem istniejącym na drogach żelaznych w Cesarstwie, wydział gospodarczy, przy którym utworzony został wydział kontroli materyałów, i służba sanitarna, stosownie do rozporządzeń władzy. Prócz tego w ostatnich czasach wymagania władz rządowych niezmiernie wzrosły. Wreszcie ze względu na coraz trudniejsze warunki życia i drożyznę, rada zarząd. uważała za swój moralny obowiązek, zwłaszcza przy wzrastających dochodach drogi, stopniowo podwyższać bardzo niskie etaty całej służby.

„Jakkolwiek ustawa towarzystwa określa minimum funduszu zasobowego w wysokości 500,000 rs., to jednak nikt nie zaprzeczy, że suma ta w stosunku do wielkości przedsiębiorstwa jest prawie nic nie znaczącą. Dosyćby było jednej klęski, aby kapitał ten okazał się niewystarczającym. Owo zastrzeżone w ustawie minimum funduszu zasobowego było unormowane wówczas, gdy kapitał zakładowy wynosił 10 milionów rubli, obecnie zaś wynosi 12,500,000 rs., a długu w obligacyach mamy z górą dwa razy tyle. To też świeższe ustawy dróg ruskich, mają w tym względzie zupełnie inne wymagania, przy których droga nasza musiałaby mieć kapitał zasobowy, wynoszący około sześciu milionów rubli.

Z powyższych względów rada zarządzająca uważała za rzecz konieczną nie tylko wzmocnić nasz fundusz zasobowy, lecz także utworzyć rezerwę nadzwyczajną, która też wynosi już dziś 727,844 rs. 68 i pół kop., stanowiąc poważne źródło do saspokojenia wyjątkowych potrzeb przedsiębiorstwa.

Wreszcie w przewidywaniu coraz większego rozwoju drogi, co też i nastąpiło, rada zarządzająca uważając za swój najpierwszy obowiązek przygotować odpowiednio drogę, oraz zabezpieczyć jej środki przewozowe, odłożyła w tym celu od r. 1870, to jest w przeciągu lat 18 z czystych zysków poważną sumę rub. 7,796,660 kop. 31 i pół.

Resztę funduszu odłożonego z czystych zysków przeznaczono na roboty drobniejsze, bądź wykonane już, bądź też mające się wykonać w czasie najbliższym. Jak dalece zgromadzenia ogólne w uznaniu motywów rady, dbającej o przyszłości instytucyi, oględne były przy dysponowaniu czystym zyskiem, świadczy między innemi najwymowniej rok 1883, w którym pomimo zysków w sumie 2,251,541 najwyższych, jakie dotychczas na drodze naszej otrzymaliśmy, wyznaczona została dywidenda tylko 6 rubli, resztę zaś w sumie 1,302,400 rub. odłożono na zaspokojenie potrzeb naglących naszej drogi.

Dzięki przezorności rady zarządzającej, mogła w latach następnych projektować bez krzywdy dla instytucyi dywidendy 7 i pół, 8, 9, 9 — a dziś wystąpi z wnioskiem udzielenia 13 rub. na akcyę. Gdyby zgromadzenie ogólne w latach poprzednich oddawały były cały zysk czysty do podziału akcyonaryuszów, zarząd przy zupełnej niedostateczności środków przewozowych i niezaspokojenia najpilniejszych potrzeb samej drogi, nie mógłby żadną miarą sprostać ruchowi lat ostatnich, co uniemożebniłoby dzisiaj wyznaczenie wyższej dywidendy. A teraz przejdźmy do rezultatów eksploatacyi roku sprawozdawczego.

Przedstawiając się one bardzo korzystnie. Dochód brutto wzrósł do cyfry dotychczas najwyższej 9,563,765 rubli 72 kop., w porównaniu więc z rokiem poprzedzającym zwiększył się o rub. 736,385 kop. 10 i pół. Na tę przewyżkę składa się dochód większy z przewozu osób 63,289 rs. 38 i pół kop. Z przewozu towarów o 457,282 rub. 35 kop. i z różnych źródeł 215,815 rub. 37 kop. Co do ruchu osobowego, to ten zwiększył się we wszystkich klasach, najsilniej jednak w klasie 3-ej, która w porównaniu z rokiem 1887 dała przewyżkę 35,602 rub.

W ruchu towarowym wzmógł się najbardziej przewóz węgla, który dosięgnął niebywałej dotąd cyfry 101,384,957 pudów i dał przewyżkę dochodu 579,227 rs. tak, że przewóz wszystkich innych przedmiotów dał zwiększenie dochodu zaledwie o 78,005 rub. Jeżeli bowiem zwiększył się znacznie przewóz drzewa budowlanego, wapna, wyrobów żelaznych, i żelaza, oleju mineralnego, nasion, jęczmienia, pszenicy, kaszy, grochu, owoców i t. p., to z drugiej strony uległ znacznemu zmniejszeniu przewóz żyta, cementu, soli, cukru, rud metalicznych, drzewa na opał, piwa, spirytusu i t. p. Rozchód na eksploatacyę, pomimo tak znacznie zwiększonych dochodów brutto wynosi sumę 4,926,022 rubli 49 kop. mniejszą o 11,709 rub. 21 i pół kop. od rozchodów 1887 r.

Tym sposobem przewyżka dochodów nad rozchodami wynosi sumę 4,637,743 rubli, a po zaspokojeniu ciężarów obowiązkowych, jak renty, procentów, umorzenia akcyj i obligacyj dochód czysty przedstawia się w sumie 2,007,993 rub. 61 kop. Jak widzimy, rezultat eksploatacyi za rok 1888 przedstawia się bardzo dodatnio, ale zasługi w tym względzie ani rada cała, ani żaden z jej członków w szczególności przypisać sobie nie może. Większy dochód jest tylko wynikiem większego ruchu i tej rozumnej oględności akcyonaryuszów w dawnych latach, która się z przyszłemi potrzebami drogi liczyć umiała. Rada zarządzająca rości tylko prawo do tej jedynie zasługi, którą i nadal utrzymać pragnie, że przestrzegała administracyi racyonalnej uwzględniającej zarówno interes towarzystwa, jak dobro kraju, t. j. wszelkiemi siłami starała się o to, aby nietylko dzisiejsi akcyonaryusze mieli stosowne dywidendy, lecz aby one nie były wydzielane z uszczerbkiem przyszłych akcyonaryuszów. A cel ten osiągnąć można tylko przez coroczne wzbogacenie rezerw, które w wypadkach nadzwyczajnych mają być dla towarzystwa źródłem ratunku, oraz przez stworzenie odpowiedniego funduszu renowacyjnego, podług planu, racyonalnie obmyślanego. Tylko przy takiem gospodarstwie utrzymać można i nadal drogę naszą w stanie tak świetnym jak obecnie, to jest w stanie czyniącym ją zdolną do sprostania bardzo znacznym potrzebom, zarówno przemysłu i handlu krajowego, jako też i wymaganiom władzy.

To właśnie gospodarstwo przewidujące, tradycyjnie na drodze naszej przestrzegane, pragniemy widzieć i w przyszłości, nie wątpiąc, iż ogół akcyonaryuszów rzeczywistych, t. j. ludzi mających dobro towarzystwa na widoku, uzna za słuszny ten kierunek działania rady zarządzającej. Wreszcie pozwolimy sobie zwrócić przyjazną uwagę panów na ważną kwestyę emerytalną, która za chwilę będzie ogólnemu zgromadzeniu przedstawiona. Urzędnicy drogi żelaznej, ufni w trwałość kasy emerytalnej, zgodnie z umową nadawczą założonej, przez długie lata wnosili do niej składki obowiązkowe. W obec ewentualnej likwidacyi, cały zastęp biednych urzędników, emerytów i ich sierot, byłby pozbawiony środków utrzymania, gdyby wyjątkowe dla urzędników naszych uwzględnienia przez władzę, nie były dozwolone.

Dla tego rada uważała za powinność swoję wystąpić do zgromadzenia ogólnego z wnioskiem odpowiednim, którego przyjęcie przez towarzystwo będzie tylko najprostszym aktem sprawiedliwości. Towarzystwo tak poważne, jak nasze, ma obowiązek zabezpieczyć przyszłość swych urzędników, którzy strawili życie na jego usługach".

Raport komyi rewizyjnej odczytał p. St. Ciechanowski. Komisya rewizyjna znalazła: że zarzut jakoby dr. żel. warszawko-wiedeńska wydawała na skład osobisty rocznie 2,150,000 jest błędnym, gdyż wydawano o 563,000 mniej, t. j. około 1,600,000; że fundusze rozporządzalne towarzystwa były lokowane w kraju i zagranicą nie na $1\frac{1}{2}$ jak to zarzucano, lecz na 2 do 3 procent (za granicą) i na 3 do 4 prc. (w banku handlowym); że zarzut jakoby obligacye miasta Warszawy nie były dobrą lokacyą kapitałów jest niesłuszny, gdyż obligacye te, jako na podatkach miejskich oparte, są lokacyą kapitałów zupełnie pewną.

Raport komisyi rewizyjnej podpisany został przez pomocnika inspektora rządowego, z zastrzeżeniem, iż on w kwestye sporne między akcyonaryuszami nie wchodzi.

Sprawozdanie zarządu za r. z. zosta-

— Mnie się wydała zaledwie poruszającym się trupem.

— Za piętnaście dni najdalej kolega Gerbaut postawi tego trupa na nogi. Będzie wprawdzie skutkiem choroby, cierpieć trochę na serce, ale to nie przeszkodzi jej żyć długo, bardzo nawet jeszcze długo!...—Trzeba się nam tedy wyrzec panny Marty, jako środka robienia majątku!... A szkoda, bo pomogłaby nam doskonale...

XIV.

Pascal pcdskoczył.

— Wyrzec się Marty Grand-Champ jako narzędzia naszej fortuny?... Żartujesz chyba mój drogi!...

— Wcale a wcale nie żartuję — odpowiedział Jakób.

— No toś chyba waryat zupełny!...

— I to także nie... przyjacielu. Ale czyż podobieństwo będzie porwać dziecko od matki, którą tak kocha... przypuszczać zaś, że matka... ale nie... to byłoby naprawdę szaleństwo!...

— Najlżejsza próba w tym kierunku, miałaby dla nas następstwa bardzo niekorzystne..

— Zdaje się, że ty nic nie liczysz na wypadek bardzo prawdopodobny i bardzo bodaj bliski, który nam doskonale posłuży...

— Na jaki wypadek?...

— Na najzupełniejszą ruinę, na kompletną nędzę pani Grand-Champ.

— Nawet wobec ruiny, nawet wobec ostatniej nędzy, ta kobieta, ta matka, nie przyjmie pozycyi, jaką chcemy dać jej córce, ani roli, jaką jej do odegrania przeznaczamy.

— Są charaktery tak silne, że się złamać nie pozwolą, są natury takie szlachetne, iż pomimo wszelkich pokus, pozostaną szlachetnemi...

— Niechże sobie i tak będzie, to i tak jednak jeszcze pozostaje nam pewien sposób i to bardzo ważny...

— O czem chcesz mówić?...

— Chcę ci przypomnieć własne twoje słowa... Mówiłeś oto przed chwilą, że wzruszenie zdolne jest zabić panią Grand-Champ.

— Mówiłem to i powtarzam, w cierpieniach sercowych nic można się warzać bezkarnie.

— Niechże więc dojdzie chorą wiadomość, że została zrujnowaną. Niech się dowie niespodzianie, że została okradziona przez swego bankiera, u którego złożyła oszczędności i niechaj to sprowadzi pożądany dla nas rezultat. Córka w takim razie zostanie sierotą. Czy to rozumowanie logiczne?...

— Robisz ciągle przypuszczenia tylko...

— Przypuszczenia, które wkrótce zamienią się w rzeczywistość.

— Zkądże pewność?...

— Rozmawiałem dziś z właścicielem oberży, a ten wie wszystko dokładnie. Domagają się pieniędzy od bankiera u którego złożyły depozyt, a on nic nie przysyła... piszą list za listem .. a on wcale nie odpowiada. Zdaje mi się, że to jasne! Oszustwo bije w oczy.. żadna wątpliwość niemożebna...

— Pozory są — przyznaję, ale ileż to kwestyj na razie trudnych do wytłomaczenia — wyjaśnia się nagle najprostszym w świecie sposobem?...

Pascal wzruszył niecierpliwie ramionami i rzekł opryskliwie:

— Niechże będzie jak dowodzisz, skoro ci się tak dowodzić podoba! — ale Marta Grand-Champ musi pomimo to wszystko do nas należeć.

— Żeby się bardzo przydała — temu zaprzeczać nie chcę i nie myślę.

— A więc!... od jej matki jedne tylko drzwi nas oddzielają... a tyś doktorem przecie... U obu kobiet zdobyłeś sobie zupełne zaufanie .. Jeżeli potrzebne nam wzruszenie nie nastąpi, potrafisz chyba czemkolwiek innem je zastąpić.

Jakób spojrzał na Pascala w sposób w jaki już raz patrzył był na niego.

— Powracasz znowu do swej myśli.. rzekł marszcząc brwi surowo.

— Trzymam się tej myśli jak jedynej deski zbawienia... Marta Grand-Champ w naszych rękach, to spełnione plany nasze, to ziszczone wszystkie marzenia... to przyszłe niedalekie bogactwo... Potrzeba aby śmierć matki zmusiła córkę do oddania się nam bezwzględnego, do służenia nam z całem zaufaniem... Pani Grand-Champ jest przeszkodą, więc ją potrzeba usunąć!... Do ciebie to należy, bo od ciebie tylko zależy. Obie kobiety wzruszone twoim zainteresowaniem się serdecznem, przyjmą cię z otwartemi zawsze ramionami, jako przyjaciela i doktora... masz więc wstęp do nich otwarty w każdej chwili... Marta zmuszona jest od czasu do czasu wydalać się, choćby tylko do apteki po lekarstwa.. Skorzystaj zręcznie z nieobecności, i albo zamień lekarstwo przepisane przez kolegę, albo dodaj coś do napoju... coś takiego coby było skutecznem.

Jakób z głową pochyloną, z zaciśniętemi rękami i zmarszczonem czołem, słuchał Pascala Saunier.

ło jednogłośnie przez akcyonaryuszów przyjęte.

W przedmiocie dywidendy rada przedstawiła zgromadzonym, iż ogólna cyfra czystego dochodu za r. 1888-my wynosi 2,097,993 rs. 94 kop., z czego po odtrąceniu na fundusz renowacyjny taboru i na gratyfikacye urzędników, pozostaje jeszcze 1,645,129 rs., z których rada proponuje wypłacić, jako dywidendę, po rs. 13 na akcyę, tj. w ogóle 1,625,000 rubli.

Zabrał głos p. *J. Bloch*.

Mowa p. Blocha była następująca:

Zainteresowanie się, które okazują przybyli z tak daleka akcyonaryusze dla kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, tej najważniejszej arteryi naszego kraju, byłoby dla nas tem przyjemniejszem, że nadzieja ich na stosunkowo korzystną lokacyę kapitałów może okazać się usprawiedliwioną, a przez to i coraz liczniejsze kapitały przypływać będą dla przedsiębiorstw, mogących podnieść dobrobyt naszego kraju.

Jeżeli rzeczywiście przybyli akcyonaryusze szukają dla kapitałów swoich takiej stałej lokacyi, bez szkody dla kraju, wówczas wszyscy chętnie dopomagać gotowi im jesteśmy. Lecz rzecz zupełnie inaczej przedstawiać się dla nas będzie, jeżeliby słyszeć się dające bardzo poważne głosy, dowodzące, że zainteresowanie się losami kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej jest tylko chwilowem, w celu wyśrubowania jaknajwyżej dywidendy, za pośrednictwem wybrać się mającej rady, bez względu na przyszłe losy kolei i skutki dla handlu i przemysłu kraju naszego, okazać się miały usprawiedliwionemi. Sposób traktowania rzeczy na zgromadzeniu dzisiejszem pokaże nam, czemu wierzyć mamy.

Gdyby nadspodziewanie przypuszczenia o chęci wyzysku, bez liczenia się z potrzebami kraju i miejscowemi względami, okazać się miały usprawiedliwionemi, wówczas zmuszeni będziemy użyć wszystkich sił, ażeby zgubnym w następstwach dążnościom przeszkodzić. Co do mnie, uczynię to z następujących powodów:

Przedewszystkiem, jako akcyonaryusz, będę bronił, ażeby przedsiębiorstwo było oparte na stałych podstawach. Odpisywania na fundusz renowacyjny i nakłady utrzymania taboru i drogi w stanie dobrym w czasach ostatnich, były pod naciskiem właśnie zagranicznych akcyonaryuszów więcej niż skromne. Iść dalej tym porządkiem, znaczyłoby kolej warszawsko-wiedeńską zrujnować.

Lecz co ważniejsza, jako starszy zgromadzenia kupców, mam obowiązek stać na pieczy powierzonych mi interesów handlu — a dla takowego nie może być obojętnem, czy stosowanie taryf odbywać się będzie sprawiedliwie. Wyzysk pod tym względem mógłby okazać się zgubnym. Oprócz tego jako prezes kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, przez rząd gwarantowanej, a równolegle prawie z koleją warszawsko-wiedeńską pobudowanej, dbać muszę o to, ażeby stosunki konkurencyjne nie wytwarzały się z koleją, którąby iwangrodzko-dąbrowskiej zagrażała w egzystencyi.

Pp. akcyonaryuszom nie może być niewiadomem, że dzienniki ruskie z zadziwiającą jednomyślnością podniosły kwestyę wykupu kolei przez rząd i przyłączenia jej do sieci kolei rządowych. Takiego obrotu sprawy nie można uważać za pożądany ani dla akcyonaryuszów, ani dla kraju, gdyż zarząd miejscowy może równie dobrze uwzględniać potrzeby handlu i przemysłu. Gdyby do tego przyjść miało, nie wątpię, że kolej iwangrodzko-dąbrowska, o którą, gdy miała być budowaną, kilkakrotnie konkurowała kolej warszawsko wiedeńska, starać się będzie, aby kolej warszawsko-wiedeńska była do niej przyłączona. Wszystko to są *kombinacye*.

Ale bądź co bądź, najodpowiedniejszem byłoby nienaruszać egzystujących dobrych stosunków pomiędzy drogami i nie niepokoić kraju. Zapowiadania w dziennikach i programy ogłaszane w *Côte libre* pójdą w zapomnienie, jeżeli tylko faktyczny stan mało się zmieni.

Wiem dobrze, że w obecnem zgromadzeniu przybyli akcyonaryusze posiadają większość i zarząd wytworzyć mogą według swego uznania. Lecz takie postępowanie nie odpowiadałoby ich dobrze zrozumianym interesom.

Wyłuszczone powody są tak poważnej natury, że nie można na chwilę nawet wątpić, iż w wywiązać się mogącym sporze interesa kraju znajdą poparcie sfer właściwych. Walka zgubną okazać się może właśnie dla interesów nabywców akcyj i mogą w krótkim czasie nasunąć się okoliczności takie, że nadzieje na utrzymanie albo podwyżkę kursu akcyj okazałyby się płonnemi.

Przedwczesnem byłoby rozwodzić się nad rozmaitemi możliwemi kombinacyami, tak długo, dopóki jest nadzieja porozumienia się pod względem prawidłowego i nadal prowadzenia przedsiębiorstwa.

Przy dobrych chęciach nie wątpię wcale, że znaleźć będzie można sposoby pogodzenia interesów ogółu i grup reprezentowanych na zgromadzeniu dzisiejszem. Czynienie propozycyi z mojej strony i prowadzenie dyskusyi w tak licznem zebraniu, jak dzisiejsze, nie doprowadziłoby do celu. Nie jest sekretem dla mnie, że większość reprezentowanych akcyonaryuszów ukształtowała się we dwie grupy, jak to się okazało przy wyborze prezydującego na dzisiejszem zebraniu, a mianowicie z jednej strony 917 głosów, z drugiej strony 692 głosy. Różnicę stanowią więc tylko 9,000 akcyj. Otóż za najpraktyczniejsze uważałbym, aby zgromadzenie dyskusyę odroczyć zechciało do wieczora, a tymczasem wybrało komisyę reprezentantów grup, któraby co do spornych punktów planu działania i co do składu przyszłego rządu wnioski swoje zgromadzeniu ogólnemu przedstawiła.

Gdyby nawet tylko były słabe nadzieje doprowadzenia układów do skutku, to tem niemniej komisya taka okazałaby się użyteczną z powodu łączności zarządów kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, a prawdopodobnych przeciwieństw w składach rad zarządzających, określić należy sposób postępowania.

W każdym razie upraszam o zapisanie wniosku mojego, który większość tutejszych akcyonaryuszów popiera, do protokółu."

Propozycya p. Blocha nie została przyjętą.

P. Bloch zabrał głos znowu w przedmiocie wysokości dywidendy i wykazał, że odpisy z dochodów kolei wiedeńskiej na fundusz renowacyjny w ostatnim roku znacznie zmniejszono, gdyż obecnie odpisano tylko około rs. 208,000 rs. nawet w latach poprzednich, odpisy po rs. 552,000, były jeszcze zbyt małe w porównaniu z odpisami na kolejach zagranicznych, a mianowicie w Niemczech. Z tych względów p. Bloch radził, że przedewszystkiem o renowacyi kolei pamiętać należy i postawił wniosek, aby na fundusz remontu za r. 1888-my odpisać tyle, ile tego wymagają potrzeby i przepisy, co zredukuje pozostałość czystego zysku tak, iż na dywidendę przypadnie zaledwie cokolwiek więcej niż rs. 9 od akcyi.

Akcyonaryusz p. Jeroslawsky z Berlina chciał przemówić w języku niemieckim, ale przewodniczący zgromadzeniu—oświadczył mu, że powinien przemawiać albo w języku francuzkim, albo ruskim, gdyż po niemiecku nikt go nie zrozumie. P. Jer. mówi dalej wśród wrzawy.

P. Ludwik Goldstücker, członek komisyi rewizyjnej z Wrocławia ujął się za p. J. i rzekł:

„Moi panowie! Muszę się ująć za moim rodakiem, któremu nie pozwalacie przemawiać po niemiecku; inaczej bowiem nie mieszałbym się w dzisiejszą walkę stronnictw. Zwracam waszę, panowie, uwagę, że od wielu lat przybywam rok rocznie do tego pięknego kraju, od wielu lat mam zaszczyt zasiadać w komisyi rewizyjnej i tamże korzystając z waszej gościnności, zawsze przemawiam po niemiecku. Nie władam tego kraju językiem. Dzisiaj my niemcy spokojnie braliśmy udział w rozprawach francuzkich i ruskich, ponieważ wszyscy, dzięki Bogu, władamy językiem francuzkim. Lecz skoro obraliście prezydenta, umiejącego tylko po rusku i francuzku, skoro zmuszacie nas niemców mówić po francuzku gwoli większości, to muszę oświadczyć, że obrażacie prawa gościnności. Statut tej kolei ułożono w języku polskim i niemieckim; niemieckie kapitały brały udział w budowie drogi, tak pożytecznej dla kraju. Jakiem więc prawem dzisiaj można wzbraniać mojemu rodakowi przemawiania po niemiecku? Prosta grzeczność nakazywałaby wam postąpić inaczej. Jakiem prawem? pytam raz jeszcze. Zakładam przeto protest przeciwko takiemu ograniczeniu rozpraw i żądam, by nam niemcom nie odbierano prawa przemawiania w ojczystym naszym języku."

Głosowanie nad wnioskiem o wyznaczenie rs. 13 dywidendy, dała 1,043 głosów za nim, a 569 przeciwko. Do uprawomocnienia wniosku potrzeba było $^2/_3$ ogólnej liczby głosów, przeto proponowana dywidenda zaakceptowaną przez zebranie nie została i że kwestya ta na następnem zebraniu zostanie dopiero rozstrzygniętą.

Krople potu wystąpiły mu na skronie...

— To byłoby ohydne!... zawołał.

— I co jeszcze?... rzucił z cynizmem Pascal. — Kiedy kto na głupie skrupuły, niechajże bawi się w uczciwość i ściska brzuch, gdy nie ma zjeść za co obiadu!... Namyśl się i postanów co ci się podoba... Będziemy tu jeszcze dni kilka... masz więc jeszcze trochę czasu.

Ktoś zastukał do drzwi w tej chwili...

Jakób Lagarde wstał i przetarł ręką po czole, jak gdyby chciał rozpędzić przygnębiające go myśli.

Pascal poszedł otworzyć.

Służąca to przyszła z zawiadomieniem, że obiad gotowy.

Zeszli do sali i zasiedli przy stole.

Powrócmy na drugie piętro.

Marta była jak wiemy wielce uszczęśliwioną z wizyty mniemanego doktora Thompsona, którego oświadczenia zgadzały się w zupełności z oświadczeniami pana Gerbaut, i pozwalały uważać wyzdrowienie matki za rzecz zupełnie pewną.

Zapomniała o wszystkiem innem, zapomniała o nędzy wystającej u progu. Zmartwienia, kłopoty i cierpienia przyszłości, znikły jej z oczu w jednej chwili. Jej matka będzie żyła, i odzyska wkrótce siły, zdrowie—dwóch lekarzy zapewniało ją o tem.

Co ją w obec tego obchodzi wszystko inne?

Promieniała radością.

Nadeszła noc.

Marta pierwszy raz się spać położyła i zasnęła spokojnie, bo ciężkie sny trapić ją przestały.

Jakób Lagarde miał znowu iść do regenta, gdzie go majątkowe interesa wzywały.

Wyszedł wcześniej i pozostawił Pascala nad obrabianiem wielkich jego projektów.

Znanym jest wpływ moralny na fizyczny.

Pani Grand-Champ uległa temu wpływowi i przepędziła noc bardzo dobrze.

Znać to było po jej twarzy wypoczętej.

Marta więc czekała niecierpliwie, a z wielką w sercu otuchą na przybycie pana Gerbaut.

Nadszedł około w pół do dziesiątej i był bardzo zadowolony ze stanu w jakim znalazł chorą.

Był nawet jak się zdawało zdziwionym, z powodu tak raptownego polepszenia.

Naturalnie, ani matka, ani córka nie powiedziały ani słowa o wczorajszej wizycie Thompsona.

Mógłby się obrazić, bo doktorzy, tak samo jak dziennikarze, literaci i artyści, obrażają się bardzo łatwo.

— Stanowczo zatem kochana pani, powiedział Gerbaut—wyszłaś już z niebezpieczeństwa... Chodzi już tylko o troskliwe starania, których ci nie zabraknie, bo masz w pannie Marcie, dozorczynię wzorową.—Widzisz pani, że nie łudziłem się wcale, przepowiadając bliskie wyzdrowienie...

— O! kochany doktorze — zawołała pani Grand-Champ—pan mnie ocaliłeś, pan mnie zachowałeś dla mojego jedynego dziecka.. Wdzięczną panu będę do grobowej deski...

— Bardzo jestem szczęśliwy, że potrafiłem zwalczyć tak ciężką chorobę, bo mówiąc między nami, wyjątkowo była ciężką.

I zwracając się do Marty, dodał:

— Przepiszę pani receptę na dwa dni. Zadawalniający stan pani Grand-Champ nie wymaga już moich wizyt codziennych. Dowiem się za parę dni...

— Gdyby jednak — zapytała zaniepokojona trochę Marta—gdyby jednak mama potrzebowała pana doktora jutro, gdyby przyszła gorączka?...

— Nie prawdopodobne to kochana panienko, jeżeliby jednak zaszła potrzeba, niech mi pani da znać w tej chwili. Ale bądź pani spokojną...

Pożegnał wdowę i przeszedł do drugiego pokoju, aby napisać receptę.

Marta udała się za nim.

— Możesz pani po trochu zacząć pożywiać chorą.—Trochę bulionu... jajko na miękko i kieliszeczek starego wina.

Pan Lureau ma wyborne w swojej piwnicy.

Dziś i jutro trzymaj ją pani na tem, później trzeba będzie coś posilniejszego...

Lekarstwo, które przepiszę, przywróci siły i przyśpieszy zupełne wyzdrowienie.

Doktór Gerbaut zaczął pisać.

Recepta była długą, zawierała przeróżne ingredyencye, a nadto sposób zażywania i zachowywania się.

Oddając ją Marcie, pan Gerbaut zalecił, aby bezwłocznie udała się do apteki i zaraz matce dawać zaczęła.

Marta spojrzała na zapisany papier z prawdziwem przerażeniem.

Z pewnością sumka, którą posiada, nie wystarczy na zapłacenie aptekarza.

Przez chwilę stała pognębiona, ale zaraz podniosła głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Następnie przyszedł pod rozpoznanie projekt budżetu na rok bieżący.

Głos zabrał p. Rozenblum.

„Kapitaliści zagraniczni błędnie utrzymują, że to oni swojemi kapitałami popierają nasze przedsiębiorstwo kolejowe. Kolej Warszawsko Wiedeńska powstała z kapitałów przeważnie krajowych, a do stanu kwitnienia, w jakim się obecnie znajduje, doprowadziła ją nasza własna praca i uczciwość zarządu. Temu kolej Wiedeńska, jak i wszystkie nasze wielkie instytucye, posiadające z naszego łona wybrane zarządy, zawdzięczają swoję solidarność i powagę. Kapitały, które dziś napłynęły z zagranicy, nie przyszły po to, aby nieść pomoc i podzielać ryzyko, ale przyszły po to, aby korzystać z owoców długoletniej pracy cudzej, aby w akcyach kolei znaleźć korzystną lokacyę. Przedsiębiorstwa wielkie, a do takich i kolej, o którą idzie, należy, przynoszą już dobre zyski, jeżeli dają 6 lub 7 od sta, kolej Warszawsko-Wiedeńska dzięki zabiegliwości zarządu, starannej i oszczędnej administracyi przynosiła więcej nawet. Akcyonaryusze zagraniczni domagają się jeszcze więcej, z jednej strony zwiększenia dochodów, z drugiej oszczędności w wydatkach. Zwiększenie dochodów jest to podwyższenie taryf, jest podniesienie kosztów przewozu węgla, zboża, mąki, słowem, podniesienie ceny artykułów pierwszej potrzeby przemysłu, pierwszej potrzeby życia. Zmniejszenie znów wydatków osiągnąć się da tylko przez pozbawienie pracy i zarobku ludzi, których pracy tem więcej potrzeba, im bardziej kolej rozwija się i im więcej pracować będzie. Obadwa zatem sposoby powiększenia dywidendy i zysków są czysto egoistyczne i ani z dobrem instytucyi ani z interesami kraju nie są zgodne." P. Roz. żądał wreszcie obniżenia w preliminarzu budżetowym dochodów o 15% i takiegoż podwyższenia wydatków.

Przemówienie to wygłoszone było po polsku. Przewodniczący nie pozwolił go powtórzyć w języku francuzkim ze względu, że rozprawa wykracza po za obręb przedmiotu. P. Rozenblum protestował.

Na zapytanie przewodniczącego projekt budżetu został przyjęty.

Projekt etatu na r. 1890 ty ma być przedstawiony dopiero na przyszłorocznem zebraniu ogólnem i aby do zebrania rada zarządzająca miała prawo prowadzić eksploatacye w granicach etatu na r. 1889-ty.

Zgodnie przyjęto wnioski:

1) o wzajemnych stosunkach kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej i o utrzymanie wspólnych władz i urządzeń, tych dwóch kolei;

2) o zwiększenie etatu na mieszkania podoficerów żandarmskich w Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie;

3) o utworzeniu stypendyum imienia b. p. Feichtnera, b. prezesa rady zarządzającej, na co przeznaczono rubli 10,000.

4) wdowie po zabitym dróżniku pensyę roczną w kwocie rs. 135 przyznano.

Odmówiono zaś przyjęcia udziału w składce na rs. 25,000, na nagrodę dla p. Faldmanna, b. prezesa zjazdu kolejowego.

Zmiany w kosztorysach robót zamierzonych i w użyciu na nie przeznaczonych sum, zostały przyjęte, jak również i wniosek co do kasy emerytalnej, opracowany przez zarząd.

Zanim przystąpiono do wyborów p. Bloch zapytał przewodniczącego o termin nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów w sprawie konwersyi obligacyi.

Przewodniczący p. Gołowin zaproponował na wspomniane zebranie nadzwyczajne czas, w którym skrutatorzy obliczać będą głosy wyborców, co zostało przyjęte przez zgromadzonych. Tak więc gdy złożono kartki wyborcze, rozpoczęły się o godz. 6½ obrady nad konwersyami. Przedmiot narad stanowiło upoważnienie rady do przeprowadzenia konwersyi ubligacyj towarzystwa z 5-io na 4 procentowe.

Przewodniczący zebraniu pan Stefan Kossuth. Rzecz tak się przedstawia: Towarzystwo ma obecnie przeszło 62,000,000 marek długu w obligacyach, przynoszących właścicielom 5 prc. Procent ten, przy ciągłych zmianach kursu na granicę jest bardzo uciążliwy. Rada sądzi, że w obecnym czasie możnaby skonwertować obligacye na 4-procentowe i prosi zgromadzenie o upoważnienie do przeprowadzenia tej konwersyi na warunkach, jakie się dla towarzystwa okażą najdogodniejszemi.

Dyrektor kolei p. Strassburger oznajmił, że rada kolei wiedeńskiej otrzymała od p. Franciszka Siebera, radcy finansowego z Wrocławia, kopię listu, wysłanego przez tegoż radcę finansowego do ministra skarbu w Petersburgu.

P. Sieber uprasza p. ministra o niedopuszczenie zamierzonej przez radę kolei wiedeńskiej konwersyi. Z uwagi, że zamierzona konwersya może podkopać kredyt Towarzystw ruskich kolei zagranicą i wywoła niezawodnie proce sa ze strony właścicieli obligacyj.

P. Rosenblum uważał protest p. Siebera za zupełnie uzasadniony.

P. Kossuth zawiesił o godzinie 6¼ zgromadzenie nadzwyczajne do chwili ogłoszenia wyborów.

O godz. 7 wieczór ogłoszono rezultat wyborów. W miejsce wychodzących z rady pp. Lucyana Wrotnowskiego, ks. Stefana Lubomirskiego, Marcina Rykoff, dalej w miejsce zmarłego ś. p. Feichtnera i wybranego przez radę p. Stanisława Wołowskiego, wybrani zostali pp. Karol Majewski (962), Guillet (961), Święcicki (961), Gołowin (959), Konrad Luboradzki (941) głosami. I ci wchodzą do rady.

Dalej otrzymali największą liczbę głosów pp. Lucyan Wrotnowski (756), ks. Lubomirski (754), hr. Zygmunt Rzyszczewski (750), Stanisł. Wołowski (738).

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Goldstückera (1,545 gł.), Szepczyńskiego, (911 gł.), Magniton (894 gł.), i von Ypersela (905 gł.).

W przedmiocie konwersyi podano 1014 głosów za, 630 przeciw konwersyi. Ponieważ wniosek nie osiągnął większości ¾ głosów, więc z kwestyą dywidendy musi przyjść pod powtórne głosowanie za dwa tygodnie, na nowem zebraniu akcyonaryuszów, kiedy także będzie rozstrzygnąną sprawa wysokości dywidendy.

Z miasta i kraju.

* **Zarządzający warszawskim kantorem banku państwa, rz. r st. hr. Driesen, wyjechał do Petersburga.**

* **W szkołach niedzielno-rzemieślniczych** wakuje w różnych klasach miejsc 235.

Magistrat zawiadomił o tem urzędy starszych zgromadzeń rzemieślniczych.

* **Komisya** wyznaczona do rewizyj targów miejskich, w dniu dzisiejszym rozpoczyna swą działalność od rynku za Żelazną Bramą i targów na placu Grzybowskim i Witkowskiego.

* **Rządcy domów** otrzymali wczoraj wezwania z kancelaryj cyrkułowych, o przedstawienie w przeciągu 24 godzin listy wojskowych niższych stopni, uwolnionych za biletami czasowymi, tudzież żołnierzy zapasowych zamieszkujących w ich domach.

* **Zarządy pułków** konsystujących w naszem mieście, zaopatrywały do niedawna orkiestry wojskowe w komplety instrumentów muzycznych—dętych, z fabryk warszawskich. Później przeniesiono się dla taniości do fabryk kijowskich i ryskich, że jednak instrumenty z tamtąd nadsyłane nader szybko się rozstrajały i psuły, powrócono znów obecnie do fabryk warszawskich.

* **Zarząd kościoła** św. Jacka (Podominikańskiego) krząta się obecnie nad projektem gruntownej restauracyi zewnętrznej świątyni. Jest ona potrzebną koniecznie. Tynk z frontonu, zarówno jak z fasad górnych i wieżyc poopadał zupełnie. Figury SŚ-ych, ustawione na szczycie kościoła sczerniały nie do poznania, nadto w wielu miejscach uszkodzone zostały.

* **P. Bandrowski** wystąpił wczoraj w operze „Tanhäuser", którą śpiewał cała po polsku.

I jako śpiewak i jako aktor zarekomendował się prześwietnie.

Niestety! artysty, który przed paru laty usilnie starał się dostać na scenę warszawską — już dziś na stałe pozyskać dla niej nie będzie można. A jednak parę lat temu p. Bandrowski był już śpiewakiem i aktorem doskonałym.

* **Pierwsze nabożeństwo** w przebudowanym kościele św. Aleksandra, na placu Trzech Krzyży, naznaczono na czwartek 6 go czerwca.

* **Towarzystwo rolników francuzkich** urządza w czerwcu r. b. międzynarodowy kongres rolniczy.

* **W Kijowie** jesienią r. b. odbyć się ma wystawa rolnicza.

* **Na urządzenie** zjazdu naturalistów w Petersburgu, który odbyć się ma w grudniu r. b., wyznaczoną została kwota 4,000 rs.

* **W szkołach** rzemieślniczych mają być od nowego roku szkolnego zaprowadzone wykłady hygieny.

* **W instytucie** rolniczo-leśnym w Nowej-Aleksandryi, mają być zaprowadzone katedry gospodarstwa mlecznego i hodowli ryb.

* **Kanał.** W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały roboty celem przeprowadzenia kanału w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, w pobliżu kliniki szpitalnej.

* **Za bezcen.** Jeden z kupców warszawskich, bawiący obecnie w Paryżu, nadesłał przed paroma dniami do swego składu kilkaset sztuk broszek oraz kolczyków srebrnych, które sprzedaje po cenie rs. 1 kop. 50 za cały garnitur.

„Biżuterya", wyobrażająca przedstawicieli wszelakiego ptactwa, wykończona jest nadzwyczaj misternie.

* **Wstrzymanie ruchu.** Wczoraj o g. 12-ej w południe przejeżdżał przez plac Teatralny wóz jednokonny, obficie naładowany pakami i skrzyniami, które wiózł z komory celnej. Ponieważ ładunek był nad siły konia, przeto policya zmusiła furmana do zrzucenia z wozu pewnej części towaru. Blizko 40 sztuk skrzyń znalazło się w ten sposób na środku drogi i pokryło w znacznej części szyny tramwajowe. Bieg wagonów został wskutek tego wstrzymany przez pół godziny czasu, co wywołało wiele nieporozumień pomiędzy pasażerami a konduktorami.

* **Po latach trzynastu.** Przed paroma dniami odbył się w jednym z kościołów tutejszych ślub p. W., zamieszkałego przy ulicy Karmelickiej, z panną Kr., córką oficyalisty prywatnego.

Nowo-zaślubieni poprzysięgli sobie dozgonną miłość i wierność jeszcze przed laty... 13-tu — kiedy on liczył lat... 15 — a ona niespełna 14. Rodzice obojga „zakochanych" nazywali przez długi czas uczucie ich dziecinstwem, okazało się jednak, że z latami miłość jeszcze się wzmogła i po latach trzynastu zaprowadziła młodą parę do ołtarza.

* **W pierwsze święto** Zielonych Świątek odbędzie się w kościele św. Stanisława na Woli, uroczystość 50-letniego kapłaństwa proboszcza miejscowego ks. Habielskiego. Jubileusz ten odłożonym został z d. 8 b. m. Na ceremonii obecnym będzie arcypasterz ks. Wincenty Popiel, w asystencyi duchowieństwa z Warszawy i prowincyi.

* **Na komorę** celną przy drodze żelaznej Nadwiślańskiej nadszedł w dniu wczorajszym znaczny transport wina, likierów, owoców świeżych oraz wełny i przędzy. W składach komory przy ulicy Chmielnej znajduje się do oclenia kilkadziesiąt olbrzymich skrzyń nici i bawełny, przeznaczonych dla jednego z tutejszych hurtowych składników towaru. Z powodu wystawy paryzkiej ruch na komorach zwiększać się będzie z dniem każdym, aż do czasu zamknięcia tego popisu, ponieważ kupcy tutejsi, wyjeżdżający nad Sekwanę, czynią zakupy różnych towarów i bezwłocznie przysyłają je do Warszawy.

Jeden ze znaczniejszych kupców tutejszych, zawiązał był przed niedawnym czasem szerokie stosunki handlowe z pewnemi domami w Turcyi i Persyi, które przed paroma dniami nadesłały mnóstwo cennych towarów z tych krajów.

Prócz nadchodzących na komory towarów t. zw. „sezonowych" obficie napływają materyały aptekarsko-lekarskie, które z powodu sezonu kuracyjnego, przysyłane są do naszego miasta w licznych partyach.

* **Do grona adwokatów** przysięgłych warszawskiego sądu okręgowego zaliczony został p. Tomasz Burzyński.

* **Posiedzenie.** We wtorek 28 b. m. o 8-ej wieczorem w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie sekcyi III ej technicznej tegoż Towarzystwa.

Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia, odczyt bud. Goldberga o akordach barwnych, wniosek przewodniczącego inżyniera p. Paszkowskiego w sprawie wakacyj dla uczestników grupy i nareszcie drobne wiadomości techniczne.

* **Na dekoracye.** W dniu wczorajszym ukończone zostało całkowicie wnętrze składu na skwerze nalewkowskim.

O g. 12-ej w południe przywieziono pierwszą partyę dekoracyj teatralnych, które umieszczone zostały w pierwszej sali parterowej. Wnętrze całego budynku przedstawia się nader okazale i liczy 6 wielkich sal na parterze, przedzielonych grubym murem. Na pierwszem i drugiem piętrze znajdują się dwie wielkie i wysokie sale o czternastu oknach, a nadto są jeszcze dwa długie i szerokie strychy. Na piętra prowadzą schody drewniane, zbudowane wązko i wężykowato.

W pierwszej sali parterowej znajduje się ogromna winda, celem spuszczania lub składania na górnych piętrach cięższych dekoracyj. Posadzka na parterze jest asfaltowa, na piętrach drewniana. Ponieważ cały wogóle budynek wzniesiony jest w znacznej części z drzewa, czyli z łatwopalnego materyału, przeto wchodzenie do wnętrza z ogniem lub zapalonym papierosem surowo jest wzbronione.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 15, wczoraj w południe ciepła stopni 26.

Zaginieni. Tadeusz Krzymuski, liczący 80 lat wieku, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 140, zaginął.

K. oddawna chory jest umysłowo.

— Jan Szabelski, 14-letni syn Marcina,

włościanina wsi Miłosna, gminy Wawer, pow. warszawskiego, przybywszy dziś do dnia z ojcem do miasta, odszedł od wozu na chwilę i przepadł bez śladu.

Przy pracy. Antonina Krawczyńska, robotnica, zajęta przy budowie domu na rogu ulicy Chłodnej i Białej, potknąwszy się wpadła do dołu i trafiwszy głową o ziemię, uległa nadwerężeniu kręgosłupa.

Potłuczenie. Strażnik policyjny Krupczyński, chcąc zatrzymać na ulicy Czerniakowskiej rozbiegane konie, należące do włościanina wsi Czernidło, gminy Jeziorna, pow. Warszawskiego, upadł na bruk i uległ silnemu stłuczeniu lewej ręki, oraz pokaleczeniu twarzy.

Kradzieże. Jakubowi Milsztejnowi na Solcu pod nr. 77, skradziono parę srebrnych lichtarzy, 5 kubków srebrnych i kadzielnicę wartości około 100 rs.

— Dawidowi Izomerowi przy ul. Grzybowskiej nr. 14, skradziono garderobę, zegarek srebrny, pugilares, w którym było 45 rs. i różne notatki.

Sprawców kradzieży Moszka Wiśnię i Szlamę Radowskiego, ujęła policya. Zegarek i kamizelkę, zastawali oni u przekupki Rojzy Szmidlowej na ulicy Krochmalnej.

Z różnych stron.

—o—

× **Analfabeci w Galicyi.** Z wykazów urzędowych wynika, że na 5,900,000 ludności w Galicyi, 4,835,000 nie umie ani czytać, ani pisać; w Bukowinie na 571,000 mieszkańców jest 512,000 analfabetów. Naturalnie, dzienniki niemieckie twierdzą, że dzieje się to dlatego, iż w tych krajach wpływ cywilizacyjny niemiecki jest bardzo małym. Nie chcąc jednak przyznać, iż podczas gdy w każdym innym kraju koronnym w Austryi, rząd wiedeński dbał o rozwój szkolnictwa ludowego, Galicyę, jak pod każdym innym, tak i pod tym względem traktował po macoszemu. Sejm lwowski jeszcze obecnie naprożno upomina się o powiększenie liczby gimnazyów i zakładanie szkół przemysłowych. Rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi datuje się od tego czasu, kiedy zarząd szkół wiejskich dostał się w ręce władz autonomicznych i krajowych, a zatem w ręce „der Szlachzizen".

× **Nowa łódź podmorska.** Dwaj inżynierowie włoscy, pp. Degli Abatti i Simeoni, wynaleźli nowy system łodzi podmorskiej, w kształcie wężownicy. Typ jej jest nadzwyczaj ciekawy. Statek, w formie kuli ostrokręgowej, cylindrycznej, bardzo znacznie przedłużony, ma u steru zakończenie na podobieństwo rybiego ogona, chwytającego zdobycz w powietrzu, a zaopatrzony jest w elektryczne reflektory. Celem tej łodzi jest odszukiwanie podwodnych skał morza Śródziemnego, dla wydobywania zatopionych skarbów. W Rzymie zawiązuje się obecnie towarzystwo, mające się zająć eksploatacyą tego wynalazku.

× **Eiffel żydem.** Dzienniki żydowskie wiedeńskie korzystając ze sławy, jaka z powodu budowy wieży wystawowej, najwyższej na świecie, spadła na Eiffla, ogłaszają, że jest on żydem, i że to żydowscy właściciele kopalń żelaza doradzili mu, aby wieżę tę zbudował, i zużył w ten sposób 73 milionów kilogramów żelaza, którego oni w inny sposób sprzedać nie mogli. Inne dzienniki zaprzeczają twierdzeniu żydów wiedeńskich, a do „Neue Züricher Ztg" donoszą z Paryża, że Eiffel jest Alzatczykiem, lecz sam uważa się za potomka... Wilhelma Tella. W opowiadanie o swem pochodzeniu wierzy zaś tak silnie, że założył nawet galeryę swych przodków, do której polecił wymalować portrety Wilhelma i Waltera Tellów.

× **Rzadkie zjawisko.** W Ameryce północnej, w stanie Minesota w ostatnich dniach kwietnia b. r., przy nagłem zaciemnieniu się horyzontu spadł śnieg koloru zupełnie prawie ciemnego; pokrył on ziemię warstwą na pół cala grubą, a zawierał w sobie szóstą część brudu i piasku z ziarnkami, mającemi połysk metaliczny, przyczem znajdowano w nim zlodowaciałe kulki zbitego piasku.

NEKROLOGIA.

— —

† W dniu 27-ym maja r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 9-ej zrana, jako w piątą rocznicę zgonu ś. p. Jana Bonnet, odbędzie się w kościele na Koszykach msza żałobna.

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin" pisze:

„Propaganda katolicka, otaczająca życzliwością księcia Koburskiego, rozszerza się szybko w Bułgaryi. Jako ilustracyę jej działalności, przytoczymy tutaj jeden z licznych faktów, mianowicie ostatni wypadek jaki się przytrafił w mieście Jambolu. Ludność tego miasta, z wyjątkiem kilku muzułmanów, jest wyłącznie prawosławną, nie ma tam ani jednego katolika, albo też lutra. Tymczasem pewnego pięknego poranku przybywają tutaj dwaj księża katoliccy i otwierają szkołę katolicką, jednocześnie przybyły cztery szarytki katolickie, słowem cała misya katolicka. Ponieważ nikt nie prosił tych osób do Jambola, ponieważ przybyli i rozpoczęli działalność bez dozwolenia władz miejscowych, ludność prawosławna, w liczbie 500 osób, wystosowała w formie adresu, skargę na ręce ministra prezesa gabinetu Stambułowa i wyprawiła go do Zofii. Ma się rozumieć, ani „Swoboda", ani inne organy oficyalne nie ośmielą się zamieścić w swych szpaltach tego ciekawego dokumentu, gazety zaś opozycyjne, obawiając się Austryi, ani pomyślały o tem. Dokument to wszakże ciekawy. Wykazuje on rządowi wyraźnie, iż misyonarze katoliccy przybyli do Jambola z Adryanopola potajemnie, bez dozwolenia władzy, że działają w celach nietylko religijnych, lecz i politycznych, rozszerzając mianowicie pogłoski, że każdy kto przyjmie katolicyzm, będzie pozostawał pod opieką mocarstw zagranicznych, nie będzie płacił podatków i że w celu propagandy katolickiej, misyonarze ci rozdają pieniądze.

„Nie wiemy co odrzekł na powyższą skargę Stambułow, prawdopodobnie jednak owych 500 prawosławnych mieszkańców Jambola, będą musieli za swą odwagę doświadczyć rozkoszy więzień bulgarskich, lub dotkliwych wrażeń bulgarskich kijów.

„Ciekawa rzecz, co o tem powie „Pester Lloyd" lub „Revue de l'Orient".

* „Swiet" pisze: Król Humbert przybył do Berlina, co wywołało tam naturalnie entuzyazm urzędowy.

Organy urzędowe niemieckie puszczą w obieg ze swej strony czczych frazesów ile się da, ale doniosłejszej jakiejś ważności—wizyta ta niema i mieć nie będzie, prędzej owszem podniecić niż ułagodzi, prądy anti-niemieckie jaskrawo teraz ujawniające się w Italii.

Szczególniej nie w smak idzie niemcom „kongres pokoju" jaki miał miejsce w Rzymie.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" poświęciła już nawet tej sprawie obszerny artykuł, w którym uczestników kongresu nazywa fantastami i utopistami, oświadczając jednocześnie, że utrzymanie pokoju zależy od państwa nie zaś od osób prywatnych. Na to, rzecz prosta, zgodzi się każdy, aleć i „utopiści", o których rozprawia organ księcia Bismarcka, nie są o tyle naiwni, aby przypuszczali, że mają możność sami przez się pokój ów zapewnić światu. Celem ich było tylko ukazanie temu światu pewnego programu, a program to jest bądź co bądź daleko godniejszym uwagi, aniżeli dowodzenia urzędowców berlińskich.

W program o jakim mowa, wmieszczono naprzykład kwestyę zmiany Alzacyi i Lotaryngii na terytoryum neutralne — co jest na razie jedynym sposobem załatwienia sprawy alzacko-lotaryngskiej bez rozlewu krwi.

Czy zresztą sztuczny „entuzyazm" załogi berlińskiej i narodu, potrafi zdurzyć kogolwiek, gdy się zwłaszcza wie, że kredyt 150,000 m. potrzebny na upięknienie miasta z powodu przybycia króla Humberta, zawotowany został 50 głosami przeciw 49 — czyli przeszedł większością jednego jedynie głosu!...

Same obrady były niezmiernie burzliwe.

Niepodobna wyobrazić sobie coby za następstwa miało odmówienie kredytu.

Jeżeli podróż króla Włoch jest przejażdżką bez znaczenia, to nie będzie taką bynajmniej podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola.

Rzecz to stanowczo postanowiona i dowodząca dosadnie, że przybycie władcy Niemiec do Carogrodu jest uroczystem stwierdzeniem potężności wpływów niemieckich na Wschodzie.

Ali-Nizami pasza wręczył już Wilhelmowi zaproszenie sułtana, co też było głównym celem jego posłannictwa.

Jak zaś pewni są w Konstantynopolu odpowiedzi przychylnej dowodzi choćby okoliczność, że przygotowania do przyjęcia dostojnego gościa zostały już zarządzone i są z wielkim pośpiechem przeprowadzane.

Stolica Padyszacha przystraja się świątecznie, ulice są zabrukowywane, koszary porządkowane, jednem słowem robi się wszystko co potrzeba, aby Konstantynopol zarekomendować z jak najlepszej strony.

Żołnierze tureccy nie bardzo wdrożeni do odbywania ćwiczeń, są teraz codziennie mordowani przez swych oficerów niemieckich, którzy mają też nadzieję, iż armia turecka wcale się gorzej od niemieckiej prezentować nie będzie.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Petersburg, 24 maja. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj wieczorem w pałacu zimowym odbył się obiad galowy na 180 osób.

Na stole dla Najwyższych Osób znajdował się serwis złoty.

Po prawej stronie Najjaśniejszej Pani siedział szach, po lewej ks. czarnogórski. Najjaśniejszy Pan siedział wprost Najjaśniejszej Pani.

Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie szacha, przyczem z fortecy rozległa się salwa 21 wystrzałów, następnie szach wygłosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana.

Dziś szach jedzie do Peterhofu.

Odjazd szacha nastąpi prawdopodobnie w niedzielę; zamierza on zatrzymać się w Wilnie i Warszawie.

Petersburg 24 maja. (*T. Ag. Pół*) „Jour. de St. Peters." zwraca uwagę na serdeczne przyjęcie szacha przez dwór i ludność stolicy i powiada, że Rosya uznaje zasługi tego oświeconego monarchy dla Persyi i jest przekonana o stałym i szczerym jego zamiarze zbliżenia i utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich, które powinny istnieć pomiędzy obydwoma rządami i ich narodami. Można mieć nadzieję, że obecna wizyta szacha przyczyni się do utrwalenia tej przyjaźni.

Petersburg 24 maja. (*T. Ag. Pół*) Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, ks. Gagarin, został mianowany senatorem, a prezes komitetu budowlanego morskiego, Tille, został na własną prośbę uwolniony od służby.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 23 maja:

Nr. 40 Ogrodowa, Marya Bolesta, wdowa, kaleka, dzieci drobnych czworo.

Nr. 24 Wronia, Paulina Borowska, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 38 Koszyki, Marya Lenczewska, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo.

Nr. 76 Żelazna, Franciszka Pipek, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 17 Nowe-Miasto, Katarzyna Bromirska, mąż zmarł obecnie, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Rycerska, Klara Krajczyńska, wdowa, sparaliżowana.

Nr. 29 Pawia, Rojza Trakiner, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 45 Nowolipie, Marya Litt, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 28 Żytnia, Weronika Lubnicka, wdowa, dzieci drobnych troje.

Nr. 11 Radna, Rozalia Biała, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 27 Tamka, Stanisława Małecka, mąż w szpitalu, chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 12 Przemysłowa, Eleonora Wilbat, chora, mąż sparaliżowany, dzieci drobnych troje.

Nr. 17 Tamka, Florentyna Wróblewska, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Garbarska, Marya Rząpi, mąż i żona chorzy, dzieci drobnych czworo.

Nr. 49 Grzybowska, Floryan Sołtyk, wdowiec, dzieci drobnych czworo.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 24-go maja. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.
sandomierka biała	od 60 do	97
ozima żółta	„ 75 „	97
ozima czerwona	„ 75 „	97
ozima besarabska	„ 70 „	95
gryka	„ 72 „	96
Żyto	„ 45 „	54
Owies	„ 45 „	58
Jęczmień	„ 44 „	46

Libawa, 22-go maja. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto niżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) — do — kop., lekkie 63½ do 63 kop.

Owies: biały słabo, loco 62—65 kop., wyborowy 68—70 k., lit. od 60 do 62 k., szastany (bez ości) bez zm., z wagą 85 f. 67—67½ k., z wagą 90 f.: ——— kop., czarny bez zm., czarno-pstry od 63 do — kop., czarny 66—67½ kop.

Jęczmień b. słabo: od 59 do 63 kop., wyborowy od — do — kop., pastewny 53—55 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 83 kop.

Groch 70 do 73 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemię lniane: bez zm., 117—128 k.

Makuchy lniane ——— kop.

Otręby pszenne 45 do 50 kop., żytnie 53—55 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 20 i 21 maja wynosił 124 wag. żyta, 11 wag. jęczmienia, 219 wag. owsa, 128 wag. różnych zbóż.

Wrocław 23-go maja. Pszenica biała 157—174 m., żółta 157—173 m.

Żyto loco 134—145 m., na dostawę na maj 146.00; maj-czerwiec 146.00 m., czerwiec-lipiec 146 m.

Jęczmień: 118—157 m.

Owies 138—144 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: maj 58.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na maj 53.30 m. i 33.60 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 23-go maja. Pszenica (żółta) maj-czerwiec 181.00 m., wrzesień-paźdz. 181.00.

Żyto: maj-czerwiec 140.50 m., wrzesień-paźdz. 144.25 m.

Owies: maj-czerwiec 146.25 m. za ...

Olej rzepiowy maj 54.00 m., wrzesień-paźdz. 53.50 m.

Wiedeń, 22-go maja. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 6 c. 87.

Żyto na wiosnę fl. 5 c. 80 za 100 kg.

Londyn, 22 maja. Pszenica bez obrotów, bez zmiany, reszta gatunków zboża taniej.

Nowy-York, 22-go maja. Pszenica: czerwona ozima loco 81¾ c., maj 80⅛ c., lipiec 81⅜ c.

Kukurydza 42¾ c., mąka 3 d. 15 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.32 rs.

Warszawa, 24 maja. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.32⁶⁄₁₀ za wiadro czyli 2.71 za garniec.

Uspokojenie słabe. Dowozy znaczne.

Cena okowity z dnia 24 maja.

Rekt. akt. wiadr. 829⁶ - 832⁰ 270—271

Pojed. rzynk. w. 848⁸—844⁹ 274—275

2% z dod.

78% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 22-go maja. Spirytus słabo.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na maj-czerwiec 21 m., czerwiec-lipiec 21½ m., lipiec-sierpień 22¼ m.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Berdyczowa	Tenenbaum
Z Okółowki	Zann
Z Kowna	Żórawia 43
Z Opatowa	Feigelzon
Z Moskwy	Hr. Uwarow
Z Mińska Gub.	Lachowski
Z Nowo Radomska	Kowalski
Z Moskwy	W. Kozłowski
Z Mińska Gub.	Szabadt
Z Kijowa	Greter
Z Wilna	Hensel
Z Dorpata	Kersnowski
Z Chotyłowa	Hesse
Z Romien	Bergman
Z Mińska	Choinburch
Z Eger M.	Torończyk
Z Londynu	Neisser
Z Rygi	L. Rothschein
Z Bielcy	Gleichman
Z Bachmuta	Granberg
Z Jędrzejewa	Otocka
Z Petersburga	Berusz Puszet
Z Łap	Zawrocki Stopele
Z Olkusza	J. Goldy
Z Płocka	Słucki
Z Tyflsu	Waller
Z Sewastopola	Horch
Z Charkowa	Rastomow
Z Rzeżycy	Czarnecki
Z Baierth baden	Karach
Z Kopciowa	Rutenberg
Z Małkini	Jankowskiemu
Z Równego Woł.	Baratow
Z Baturyna	Butkiewicz

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

Pożyczka Premiowa m. Stanisławowa.

Ciągnienie z dnia 15 lutego 1889 r.

Po **10,000** Florenów Nr. 11054.

Po **400** Fl. Nr. 1919 18282.

Po **50** Fl. Nr. 1794 4408 6940 15442 16296 21212 28620.

Po **25** Fl. Nr. 13 40 51 56 78 86

103 149 165 212 236 238 240 262 263
274 279 301 303 324 411 421 424 430
464 480 490 498 551 556 604 634 643
710 745 811 814 864 878 888 912 987
997 1015 026 047 067 086 095 136
155 194 203 225 245 247 265 269 275
276 294 311 321 333 334 338 358 366
371 395 416 439 477 497 499 568 589
596 654 666 699 766 768 779 895 885
944 989 993 2003 016 018 019 072
079 110 148 151 161 168 291 301 307
368 461 467 470 520 542 543 592 624
637 643 670 673 693 728 783 771 782
812 825 828 861 875 882 891 903 937
978 3017 070 092 185 299 228 239
542 255 268 282 298 435 464 473 479
498 512 580 639 633 667 675 686 701
706 708 728 739 741 744 815 817 901
917 924 4 09 139 151 183 190 206
211 269 318 321 334 383 444 461 475
515 589 663 671 713 721 770 771 786
807 825 829 831 932 942 955 959 962
998 5012 016 020 036 045 59 086 089
119 131 130 143 165 198 230 232 248
246 297 315 336 350 364 377 430 436
350 364 377 430 436 440 443 507 509
560 588 592 604 613 623 630 727 772
808 813 803 905 916 942 943 956 984
988 999 6008 038 050 077 110 116
180 132 148 171 204 232 309 371 402
447 456 470 491 526 617 635 651 681
682 735 752 755 843 856 887 898 944
957 981 998 7021 055 059 093 150
159 229 247 344 350 352 403 439 529
533 561 588 616 662 667 692 707 782
810 813 878 891 920 970 989 8047
054 062 119 154 165 167 176 232 262
285 339 382 393 395 437 447 479 588
601 623 634 237 646 659 691 718 738
749 788 796 812 826 841 907 931 998
9003 012 081 086 128 185 259 263
295 298 376 377 429 458 482 529 574
586 635 656 661 729 294 813 889 847
899 965 10071 099 128 137 165 172
191 197 214 224 265 282 326 328 382
390 396 429 451 487 500 514 516 532
592 581 638 643 644 674 720 723 755
762 790 831 839 854 872 885 971.

(d. n.)

Teatry Warszawskie.

Dnia 25 maja.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Jacuś."

Jutro: „Faust" (występ p. Bandrowskiego).

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Noc przedślubna" (pierwszy raz).

Jutro: „Noc przedślubna."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej

zawiadamia niniejszem, iż w roku bieżącym będzie dokonaną wymiana 90-ciu wiorst

szyn żelaznych na stalowe.

Współubiegający się o powyższą robotę zechcą złożyć w Kancelaryi Dyrektora Drogi ceny swoje na wymianę 1-ej wiorsty linij, w opieczętowanych deklaracyach, wraz z kwitem kasy Dr. Ż. W. Terespolskiej na Pradze na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 2000, najpóźniej do dnia 19 (31) Maja r. b. Warunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Wydziału Służby Drogowej na Pradze w godzinach biurowych. Zarząd Drogi zastrzega sobie wybór konkurenta niezależnie od ceny najniższej. 1173

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

FABRYKA

Znaków Metalowych

Herbów państwa, napisów na Grobach, Figur, ozdób kościelnych, Krzyżów żelaznych, budowlanych i t. p.

Bartłomieja Krynickiego

w Warszawie

34. Podwale 34.

Ceny umiarkowane. 1088

Nowy-Świat Nr. 12.

NOWO OTWORZONY

Magazyn Ubiorów Męzkich

vis-à-vis domu WP. Szajblera.

Zaopatrzywszy go w gotową garderobę męzką po cenach bardzo przystępnych jak niżej przekonywa CENNIK:

Garnitur frakowy	Rs. 23	Palto jesienne	rs. 15
„ tużurkowy	„ 22	„ letnie	„ 10
Surdut wizytowy	„ 16	Spodnie	„ 3 50
Żakiet	„ 12	„ czarne	5
Marynarka	„ 8	Kamizelka	„ 2
Palto watowe	„ 20	Kam. sztuczkowe	„ 4

Czyli cały garnitur marynarkowy rs. 14.

Z czem się poleca łaskawym względom

WINCENTY DZIEBOWICZ.

826

Dr. Wł. Kopytowski

ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do 9¾ i od 4 — 6. 597

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosło wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Ukończywszy kurs uczennice otrzymują zyskowne posady. 895

Posady i prace.

Przyjmuję uczennice do prasowania od 1 rs. 3. Plac Św. Aleksandra Nr. 14. Tamże przyjmuje się wszelką bieliznę do prania po cenach nader nizkich. 1147

Potrzebna jest zaraz zdolna prasowaczka do Nowej pralni. Ulica Muranowska Nr. 29. 1140

Panny uzdolnione, podręczne potrzebne do krawieczczyzny. Hoża 13, m. 1. 1157

Do pończoch zdolne maszynistki i wykończarki potrzebne. Marszałkowska 129, oficyna. 1175

Potrzebne panny zdolne do spódnic i podręczne. Zakroczymska 5. 1178

Potrzebne są zaraz do krawieczczyzny panny zdatne i podręczne. Ulica Hoża Nr. 28, mieszkania 12. 1185

Potrzebne panny do krawieczczyzny. Chmielna Nr. 3, m. 9. 1192

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 960

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 69

„Pluton“ Fabryka palenia kawy sprzedaje wszystkie gatunki palonej kawy oraz cykoryę czystą bez domieszek w proszku, suchą i śrutowaną na sposób francuzki, ta ostatnia praktyczna, ze względu, iż nie zamula sitek w maszynkach do przelewania czyli zaparzania—także i Cykoryę figową. Świeżo zaś wyrabia kawę żołędziową i kawę żytnią, ostatnia jako napój pożywny dla dzieci i dla mamek. „Pluton“ ulica Chmielna 14, Sklep od ulicy. Na składzie we wszystkich Sklepach Stow. Spożywczego „Merkury“. 807

Kwas prawdziwy Petersburski zatwierdzony przez Urząd Lekarski jako hygieniczny w Fabryce Iwanowa. Wilcza 23. Skład Główny Wspólna 7. 868

Sklep spożywczy z dystrybucyą do odstąpienia. Hoża Nr. 64. 000

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w **wystawie** napis **„Na raty“**. 1097

Mieszki dla Pp. złotników i brązowników do sprzedania Ulica Krochmalna Nr. 45, mieszk. 11. 5240—1152

Doskonałym krojem eleganckie staniki trykotowe od 2—50. Marszałkowska 129, Oficyna. 1154

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Pańska Nr. 103. 1171

Kapelusz żałobny Rs. 5, szafka wystawowa Rs. 2. Marszałkowska 129. 1174

Z powodu zmiany interesów do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy. Nowy Świat Nr. 19. 1189

Do sprzedania walca trybowa do blachy dla jubilera lub złotnika. Świętokrzyzka 3, m. 3. 1190

Magle i warsztat stolarski do sprzedania. Aleja Jerozolimska Nr. 38. 1191

„Exsiccator“ posiada: tysiące świadectw, cztery nagrody za skuteczność, oraz: wyłączne przywileje państwowe, herb Państwa Austryackiego. Ritter — Królewska 39. 1105

Interesa handl. i majątkowe.

500 do 600 rs. potrzeba od 1 lipca na hypotekę nie obciążoną długami. Suma może być nieletnich. Ulica Żytnia Nr. 6, w składzie węgli. 1083

Lokale.

Sklep, 1 lub 2 pokoje, kuchnia na bawaryę, pracownię, zakład, handel wiktuałów oraz piekarnia do wynajęcia od Św. Jana. Śliska 18. 1148

Do wynajęcia na terytoryum Nr. 406 przy ulicy Brukowej lokal po-fabryczny wraz z mieszkaniem — obszerny, widny i dogodny. Również do sprzedania dom murowany pod Nr. 350 przy ulicy Nowemiasto za przystępną cenę. Wiadomość na Pradze ulica Brukowa 406, u właściciela. 992

Do wynajęcia sklep, dwa pokoje i kuchnia, zdatne na artykuły spożywcze. Wiadomość: Chłodna 55. 1182

Jeden duży pokój na parterze od frontu do odnajęcia. Grzybowska Nr. 28, stróż wskaże. 000

Doniesienia rozmaite.

Korzystna wiadomość! Szanowna Publiczność mająca obstalunki lub reperacye, najlepiej oddać takowe wprost do fabryki jubilerskiej, Miodowa Nr. 8, dom W. Mrozowskiego, wykonywam szybko i akuratnie po cenach fabrycznych! Potrzebny jest zaraz uczeń. 1168

Suczka czarna podpalana maleńka, z łańcuszkiem mosiężnym na szyi, zaginęła. Uprasza się o przyprowadzenie za nagrodą. Jerozolimska 116, miesz. 7. 1183

100 Rubli 100

Podróż do Paryża i z powrotem

ze zwiedzeniem wystawy i miasta oraz całkowitem utrzymaniem. Bliższą wiadomość udzieli firma **H. Koch, Krakowskie Przedmieście Nr. 1.** 1043

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu,

zawiadamia interesowanych, **iż sprzedaż spirytusów i wódek alembikowych z dystylarni własnych** pod firmą

Rektyfikacya Warszawska

otwartą została: **hurtowa,** w składzie fabrycznym przy ulicy **Dobrej № 18, detaliczna,** w sklepach następujących:

Miodowa Nr. 3,
Nowy Świat Nr. 37,
Freta Nr. 31,
Elektoralna Nr. 6,
Nalewki Nr. 36,

podług cenników przez Zarząd Towarzystwa zatwierdzonych. 1170

BUSKO

Zdroje Siarczano-słono-Jod, Brom i Sól gorzką zawierające.

Kąpiele z wody mineralnej i mułu mineralnego.

Sezon trwa od 8 (20) maja do 8 (20) września.

Droga z Warszawy do Kielc, kolej żelazna, z Kielc do Buska powozy prywatne.

Zdroje buskie zalecają się w zołzach, reumatyzmie, artrytyzmie, hemoroidach i chorobach kobiecych, w cierpieniach stawów, kości i okostnej, w nerwobólach porażeniach różnego pochodzenia w katarach błon śluzowych, w chorobach skóry, w przymiocie (syphilis) w zatruciu merkuryuszem i t. p.

Wypożyczalnia książek, gazety, Orkiestra W-go Namysłowskiego, Teatr, Wieczory tańcujące, Restauracya Zakładowa z Kawiarnią wydaje obiady oddzielne i wspólne (table d'hôte), Poczta, Telegraf w miejscu.

Ceny: Wpis dla dorosłych 5 rs., dla dzieci 3 rs., dla gości nie leczących się 2 rs. — Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., w wannie dziecinnej 35 kop., kąpiel z mułu mineralnego od 1 rs. do 1 rs. 80 kop.—Natrysk 20 kop., kąpiel parowa 60 k.

4062—914

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 13 Мая 1889 года.